

Rafał Żebrowski

ŻYDOWSKA ORGANIZACJA SKAUTOWA HA-NOAR HA-CIJONI I JEJ MUSZYŃSKIE GNIAZDO

Bogactwo życia społecznego, a często i duchowego czy intelektualnego, znajduje wyraz także w tworzeniu rozmaitego rodzaju organizacjami społeczno-politycznych. Pod tym względem okres rządów komunistycznych charakteryzował się brakiem swobody, a co za tym idzie — również ubóstwem w tej dziedzinie. W okresie międzywojennym, poza nielicznymi wyjątkami stowarzyszeń uznawanych przez władze polskie za wrogie naszemu państwu, właściwie nie ograniczano możliwości samorealizacji się grup ludzi. Toteż bez przeszkód rejestrowano setki różnego rodzaju organizacji. Podobnie jest i dziś. W poznawaniu historii lokalnej ważne miejsce winno zajmować prezentowanie stowarzyszeń działających niegdyś na danym terenie. W nich bowiem autentyczny wyraz znajdowały pasje i fascynacje ich członków. Docierając do pragnień i marzeń nurtujących mieszkających tu niegdyś ludzi, możemy nie tylko wiele dowiedzieć się o samoorganizowaniu się społeczeństwa obywatelskiego, ale także — w niektórych wypadkach — ożywić obraz przeszłości swego regionu. Ma to szczególne znaczenie w przypadku społeczności żydowskiej, która zniknęła z kart historii wielu ośrodków, przed kilkudziesięciu laty licznie przez nią zamieszkiwanych.

Rozpowszechniony w Polsce obraz Żyda z zasady jest oparty na stereotypach, wypełnionych w niewielkim tylko stopniu istotną treścią. Dlatego — mam nadzieję — Czytelnikom *Almanachu* interesujące mogą wydać się dzieje Żydowskiej Organizacji Skautowej Ha-Noar ha-Cijoni, której tzw. gniazdo działało na terenie Muszyny w latach trzydziestych XX wieku. Aby można było lepiej zrozumieć opisywane wydarzenia oraz wczuć się w klimat lokalny, przy przygotowywaniu tego tekstu wykorzystywałem materiały pochodzące z regionu, z którym owo gniazdo było związane (Tarnów, Nowy Sącz), a mianowicie wychodzące tu czasopisma i tzw. dokumenty życia społecznego (druki okolicznościowe i propagandowe, jednodniówki itp.). Niestety, w polskich bibliotekach zbioru tego typu nie są zbyt bogate.

Organizacja, o której tu będzie mowa, była częścią rozgałęzionego ruchu syjonistycznego, który rozwijał się na ziemiach polskich od ostatnich dziesięcioleci XIX wieku. Jednak zrozumienie jego roli nie jest możliwe bez cofnięcia się w bardzo odległą przeszłość. Po wznieconym w Judei powstaniu przeciw Rzymianom, zwanym też od imienia jego przywódcy powstaniem Bar Kochby (132-135 n.e.), na Żydów spadły okrutne prześladowania. Ostatecznie utracili oni wówczas swój kraj i na wiele stuleci zostali skazani na życie wśród innych ludów. Ten okres w ich dziejach zwany jest czasami wielkiej diaspory. Jednak nigdy nie zapomnieli swej ojczyzny i Jerozolimy, gdzie niegdyś stała jedyna Świątynia ich jedyne Boga. Owo przywiązanie, pot sycane

mistyczną wiarą w powrót do Ziemi Obiecanej, zw. Erec Israel (hebr., Ziemi Izraela), zyskało nowy wymiar w drugiej połowie XIX wieku. Wówczas to — po wpływie dążeń do odrodzenia narodowego — powstał ruch Miłośników Syjonu. Jego zwolennicy pragnęli rozwoju osadnictwa żydowskiego w Palestynie, a niektóre — utworzenia tam centrum duchowego ludu żyjącego w warunkach rozproszeni; Ukształtowanie się i rozwój nowoczesnego antysemityzmu spowodowały pojawienie się na arenie dziejów nowego ruchu, zwanego syjonizmem politycznym. Jego głównym założeniem było marzenie — początkowo przez wielu uznawane za kompletnie nierealne — o powrocie Żydów z krajów diaspory do będącej wówczas we władaniu tureckim Palestyny i stworzeniu tam państwa żydowskiego. Plan ten został po n pierwszy nakreślony przez Teodora Herzla w książce *Państwo żydowskie* (niem. tytuł *Der Judenstaat. Versuch einer modernen Lösung der Judenfrage*), wydanej po n pierwszy w Wiedniu w 1896 roku. Niemal od początku jedną z ważnych s napędowych ruchu syjonistycznego byli młodzi idealisci, tworzący organizacje młodzieżowe i stowarzyszenia, w tym także na ziemiach podzielonej przez zaborco Rzeczypospolitej. Stosunkowo sprzyjające warunki rozwoju miał ów ruch w Galie przy czym Tarnów był jego ważnym ośrodkiem.

Wspomniane stowarzyszenia przybierały rozmaite formy. Jedną z takich organizacji było Zjednoczenie Młodzieży Syjonistycznej Ha-Noar ha-Cijoni (hebr., Młodzi Syjonistyczna), związane z radykalnym — tj. zmierzającym do maksymalnej przyspieszenia realizacji marzenia o własnym państwie — skrzydłem ogólnej syjonizmu, odwołujące się do metody skautowej. Powstało ono w Polsce w 1932 roku w wyniku połączenia dwóch organizacji młodzieżowych Ha-Szomer ha-Leumi (hebr. Narodowy Strażnik) z byłego zaboru rosyjskiego i Ha-Noar ha-Iwri (hebr., Młodzi Hebrajska) z byłego zaboru austriackiego. Jednak w istocie był to ruch rozwijający się spontanicznie, toteż lokalne organizacje Ha-Noar ha-Cijoni tworzyły się czasem i kilka lat przed formalnym się jego ukonstytuowaniem. Na interesującym nas terenie pierwsze gniazdo powstało właśnie w Tarnowie w 1928 roku. Miało ono w niedaleki przyszłości stać się macierzystą strukturą dla całego okręgu (hebr. galil), do której także należało gniazdo muszyńskie. Poza tym Ha-Noar ha-Cijoni stanowiła przeciwną wagę dla lewicowych organizacji skautowych powiązanych z syjonizmem. W latach trzydziestych podejmowano wiele prób skonsolidowania licznych młodzieżowych* związków syjonistycznych. Jednak, jak to często bywa, struktury terenowe niejednokrotnie zachowywały swój charakter i używały nazw, które nosiły uprzednio.

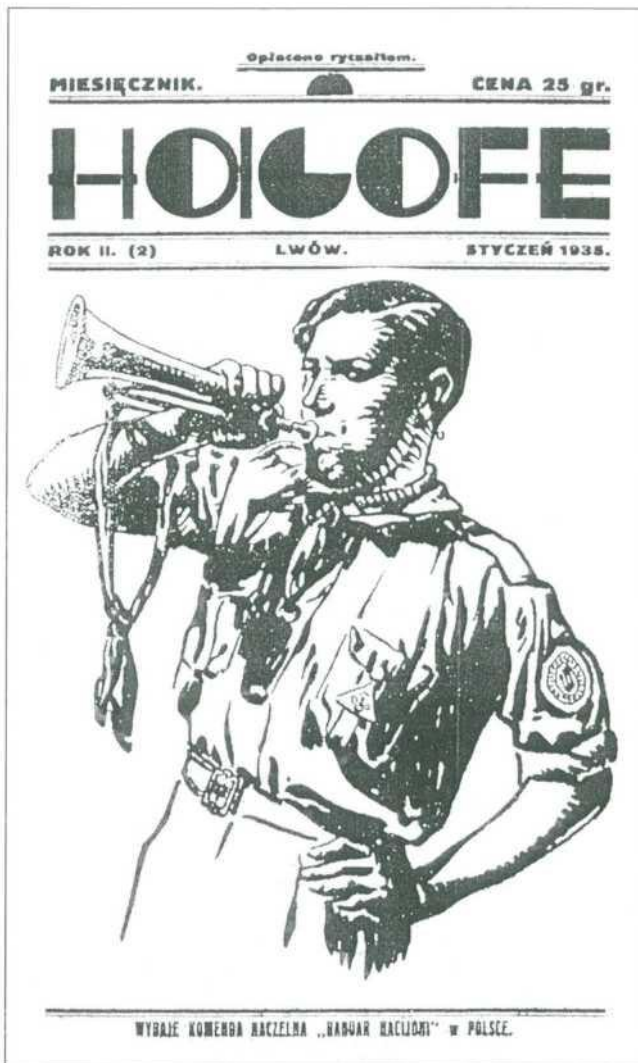
Realizacja marzenia o państwie żydowskim w Palestynie wymagała olbrzymiej pracy członków ruchu — przede wszystkim pracy nad sobą. Ograniczenia praw ciążące na Żydach w Europie od wielu stuleci sprawiły, że żyli oni przede wszystkim w miastach; zajmowali się głównie handlem i rzemiosłem. Trzeba więc było przygotować osadników, którzy mieli wyruszyć do Palestyny, tak by mogli tam stworzyć normalny, samowystarczalny organizm państwowo-gospodarczy. Syjoniści; chcieli, by byli to ludzie, którzy zerwą całkowicie z tradycyjnymi formami bycia i kultury, rozpowszechnionymi w diasporze. Przede wszystkim musieli być oni zdolni do zagospodarowania kraju, w tym

do ciężkiej pracy na roli. Równocześnie winni być zahartowani fizycznie i duchowo. Potomkom prześladowanej i pogardzanej mniejszości wpajano dumę narodową, kult odwagi i braku lęku przed najcięższymi nawet trudami oraz gotowości do wszelkich ofiar — także walki w obronie swych ideałów i osad żydowskich w Palestynie. Przebudowie musiała ulec również kultura żydowska, której podstawą miał być odnowiony język hebrajski i nowoczesna kultura świecka, rozwijana w duchu narodowym. Przyszli osadnicy przygotowywali się w tzw. ośrodkach hachszary. Były to wspólnoty przyszlých osadników, którzy mieli zamiar emigrować do Palestyny. W nich właśnie przechodzili oni wszechstronne szkolenie zarówno ideologiczne, jak i zawodowe — zwłaszcza w fermach rolnych, gdzie nabywali potrzebnych umiejętności, jak też pożądanę tężyzny.

Był to program iście rewolucyjny. Tak pisano o tym w czasopiśmie „Itonejnu” (hebr., Nasza Gazeta) — organie Podokręgu Nowosądeckiego Ha-Noar ha-Cijoni w czerwcu 1933 roku: „Rodzice nasi chcą nas upodobnić do siebie, jeśli już nie zewnątrznie, to chociaż wewnątrznie. A my chcemy zerwać z typem Żyda — kupca, Żyda — pośrednika, chcemy zmienić psychikę młodzieży żydowskiej i to stanowi cel naszej organizacji”. Tej postawie towarzyszył ogromny zapal młodych idealistów, widzących w swych działaniach kres długiego ciągu upokorzeń Żydów. Odzwierciedla to fragment artykułu I. Hellina *Dola i niedola młodzieży żydowskiej*, zamieszczony w jednodniówce wydanej z okazji jubileuszu dziesięciolecia gniazda Ha-Noar ha-Cijoni w Tarnowie (kwiecień 1938): „Czymże są cierpienia wobec świadomości, że się jest ostatnim tułaczem i bezdomnym pokoleniem, dla którego buduje się gdzieś własne państwo, gdzie Żyd będzie sam rolnikiem i pasterzem, starostą i burmistrzem, marynarzem i lotnikiem, policjantem i stróżem, gdzie wolno mu będzie mieć wygięte nosy, czarne lub rude włosy, krzywe nogi, nie budząc tym samym pogardy, gdzie szyderyczy okrzyk „Żyd” stanie się wcieleniem humoru”. Trudno nie uznać, że były to marzenia proste, a jednak w ówczesnych warunkach życia w diasporze bardzo trudne do zrealizowania.

Lata trzydzieste niosły ze sobą liczne zagrożenia. Skrajna prawica coraz skuteczniej głośiła hasła antysemickie. Z Niemiec pod rządami Hitlera dochodziły odgłosy narastającej fali brutalnych prześladowań. Wszystko to tworzyło nastrój szczególnego napięcia i oczekiwania na jakiś przełom, który oddziaływał na młode umysły. W cytowanym już nowosądeckim „Itonejnu” tak charakteryzowano tę sytuację w artykule wstępnym, dosłownie kilka dni po przejściu władzy w Niemczech przez Hitlera: „Żydzi całego świata odczuli ból swych braci w Niemczech. Odpowiedzieli na barbarzyńskie prześladowania band hitlerowskich donośnym protestem symbolizującym jedność narodu”. Jest to nawiązanie do akcji bojkotu antyhitlerowskiego, proklamowanego przez organizacje żydowskie, kierowanego przez specjalnie w tym celu tworzone komitety. Niemcy domagali się ich likwidacji, jednak Józef Piłsudski ignorował te żądania. Już w miesiąc po jego śmierci władze sanacyjne rozwiązały Komitet Bojkotowy (VI 1935). Jednak nie samym oburzeniem wobec „kraju odrodzonego średniowiecza i kultu Wandalii” — jak wówczas określali hitlerowskie Niemcy członkowie Ha-Noar — żyli młodzi idealści żydowscy.

Toteż w tym samym nowosądeckim periodyku pojawiły się wezwania do jedności narodowej wszystkich Żydów. „W kalejdoskopie wydarzeń żydowskich chwili ostatniej żydostwo w ostatnim czasie przeżywa ciężkie przesilenie wewnętrzne i ni wiadomo dotąd do jakich rozmiarów dojdzie. To jest może naszą tragedią odwieczną że nigdy nie czuliśmy w normalnych warunkach rozwoju wewnętrznej potrzeb kooperacji i współpracy narodowej, lecz zawsze tworzyliśmy grupy większe lub mniejsze i w tej walce wzajemnej zapominaliśmy się często i dochodziliśmy do paradoksalnego, ale zarazem tragicznego stanu”. W istocie dostrzegano potrzeb przygotowań nie tylko do zagospodarowania i odzyskania Palestyny, ale i do decydującego o losie narodu starcia z faszystem.



W tym klimacie rozwija się dynamicznie młodzieżowy ruch Ha-Noar ha-Cijoni. Jak już wspomniałem, pierwotne gniazdo tego ruchu powstało w okręgu, do którego należała też Muszyna w 1928 roku. Początki były bardzo skromne, a zaplecze materialne zgoła mizerne. Powoli jednak Ha-Noar zdobywał rosnącą rzeszę zwolenników w coraz to liczniejszych ośrodkach, choć ruch ten nie korzystał z pomocy żadnych instytucji państwowych. Związek Harcerstwa Polskiego także od czasu wiały bratniej organizacji swego wsparcia, choć obie organizacje odwoływały się do tych samych wzorców skautingu, a w piśmie Ha-Noar ha-Cijoni portret założyciela tego ruchu, generała Roberta Baden-Powella, był jednym z najczęściej poja-

wiających się przedstawię „autorytetu moralnego” Podobieństwa obu tych organizacji były aż nazbyt widoczne.

Dotyczyły one zarówno oznak zewnętrznych, jak i metod działania, czy stosowanych środków. W istocie Ha-Noar był harcerstwem, w którym polskie ideały narodowe zastąpiono syjonistycznymi, będącymi dla członków organizacji naturalnym wyrazem żydowskich dążeń narodowych. Bardzo podobne były więc mundury i chusty wiązane pod szyją. Równocześnie w stroju organizacyjnym pojawiała się symbolika żydowska, a mianowicie Gwiazda Dawida zdobiąca klamry pasków i duża naszywka na lewym rękawie z hebrajską literą szin (od hebr. słowa Szomer — strażnik, przez co nawiązywano do organizacji Ha-Szomer, broniącej osiedli żydowskich w Palestynie). Podobnie miała się rzecz z symbolem organizacji, którym była Gwiazda Dawida opleciona wieńcem liści dębowych z lilijką pośrodku. Zdobywano też sprawności, które wiązały się z tradycyjnymi sprawnościami harcerskimi, a równocześnie z przygotowaniem młodzieży do walki o państwo żydowskie w Palestynie. Były one podzielone na 8 grup: 1) niesienia pomocy bliźnim (sanitarna, higienisty, strażaka, pływaka ratownika itp.); 2) polowe (przewodnika, sygnalisty, pioniera itp.); 3) artystyczne (zdobnika, rysownika itp.); 4) muzyczne (trębacza, dobosza, grajka); 5) sportowe (narciarza, pływaka, gimnastyka); 6) zawodowe (kowala, stolarza, majstra do wszystkiego itp.); 7) przyrodnicze (ogrodnika, przyjaciela zwierząt, mineraloga itp.); 8) judaistyczne (znawcy historii Żydów, palestynoznawcy itp.).

Podobnie jak w harcerstwie, podstawową zasadą było dążenie do samokształcenia, w którym przewodnikami byli starsi koledzy. Ci ostatni zdobywali wiedzę na kursach i obozach instruktorskich, na których często zajęcia dotyczące Palestyny prowadzili goście zapraszani z Erec Israel. Członkowie Ha-Noar byli podzieleni na trzy grupy wiekowe: ziwewim (wilczęta) — odpowiednik zuchów w harcerstwie; cofim (skauci) i cofim-bogrim (skauci dyplomowani). Formy pracy z młodzieżą z jednej strony zostały przejęte ze skautingu, jednak uzupełniały je rodzaje działalności wynikające z syjonistycznego charakteru organizacji. Początek każdej wiosny w publikacjach Ha-Noar był witany z radością. Pojawiały się w nich wezwania do przygotowań do wędrówek, jak też relacje z poszczególnych wycieczek (w tym regionie w góry), noclegów na łonie natury, często pod gołym niebem. Trzeba pamiętać, że dla młodych skautów żydowskich były to szczególnie silne przeżycia. W środowisku, w którym wzrastali, nie było bowiem takiej tradycji. W środowiskach ortodoksyjnych, a takie stanowiły gros społeczności żydowskiej — dzieci już od 3-5 roku życia uczęszczały do szkół religijnych. Tylko w święto Lag ba-Omer pozwalano im na zabawę na świeżym powietrzu, gdy pod okiem swych nauczycieli wychodzili poza miasto. We wspomnianym wydawnictwie jubileuszowym

gniazda tarnowskiego N. Blumen- rancz snując swe *Refleksje* zapisał:

„Dziesięć lat naszego gniazda, to szereg wycieczek i kolonii, to wyprowadzenie wielu z nas po raz pierwszy w wolne życie na łonie natury, to zbliżenie nas do żywej natury, która przez wiele wieków



była nam Żydom obcą”.

Wrażenia zbierane w czasie tych wypraw mieszały się z marzeniami o ojczyźnie, wspomnianiem drogi przez pustynię po wyzwoleniu Izraelitów z niewoli egipskiej, a przede wszystkim napępniały skautów poczuciem wolności. Przy ogniskach rozmawiano często o bohaterskich czynach wychowanków żydowskiego skautingu, dokonywanych w Palestynie — zwłaszcza w starciach z wrogimi tamtejszym osadnikom Arabami. Wszystko to było owiane romantyczną aurą. Toteż często w pisemkach Ha-Noar pojawiały się także wierszyki, wychodzące spod piór skautów. Utwory te były zwykle bardzo naiwne. Przepępniały je często mieszające się wspomnienia prześladowań, jakie spadały na Żydów w ciągu wielu stuleci oraz dojmujące pragnienie wolności i swobody, jak w wierszyku *Tęsknota*, pełnym charakterystycznych inwokacji, w rodzaju:

„Ciasno tu, ciasno w tej ciemnej klatce,
Chcemy powietrza i słońca!”

W wychowaniu syjonistycznym najważniejszą jednak rolę odgrywała nauka nowoczesnego języka hebrajskiego. Na podstawie danych zawartych w ówczesnej prasie możemy stwierdzić, że muzyńskie gniazdo Ha-Noar przodowało w tym dziele w całym okręgu tarnowskim. Tylko ono zostało bowiem wyróżnione oceną: „Heb- raiząq stoi na wysokim poziomie”. Równie ważnym elementem była wspomnianą już hachszara, czyli przysposobienie zawodowe w farmach i gospodarstwach organizacji oraz w oddziałach (hebr. pląg). Niestety, brak jest danych, ilu młodych muzyńian brało udział w tych działaniach. Poza tym skauci włączali się do zbiórek na fundusze mające służyć rozwojowi ruchu syjonistycznego i osadnictwa żydowskiego w Palestynie. W tym dziele członkowie Ha-Noar w Muszynie także należeli do przodujących środowisk w okręgu tarnowskim. Wymieniano ich wśród tych gniazd, które w 1936 roku zebrały 100% środków zgromadzonych na te cele w danym ośrodku

— zwanych kontyngentem. Organizowano też imprezy plenerowe, z których dochód przeznaczany był na cele narodowe. W 1933 roku członkowie Ha-Noar z podokręgu nowosądeckiego, a więc zapewne i przy udziale muzyńian, podczas święta Lag ba-Omer² zorganizowali w Falkowej festyn, z którego dochód został przeznaczony na Keren Kajemet le-Israel (hebr., Żydowski Fundusz Narodowy) — fundusz na nabywanie ziemi w Palestynie i zagospodarowywanie jej. Podsumowaniem działalności okręgu były doroczne zloty — np. w 1934 r. galil tarnowski zorganizował go w Grybowie.

Ogółem w połowie lat trzydziestych Ha-Noar ha-Cijoni miał w Polsce 22 tysiące członków, zrzeszonych w 320 gniazdach, podzielonych na 17 okręgów. Istniało też 55 oddziałów hachszary, w których pracowało 1000 skautów i funkcjonowały dwie farmy rolne w Stanisławowie i Bystrej na Śląsku. Gniazdo Ha-Noar w Muszynie

* Lag ba-Omer (hebr.) — 18. dzień miesiąca ij(j)ar (kwiecień-maj), obchodzony od czasów średniowiecza jako półświęto w okresie siedmiu tygodni pomiędzy świętami Pesach a Szawuot, uznawanym za czas żałoby i smutku. Tradycja głosi, że w II w. n.e. 24 tys. uczniów wielkiego uczonego rabiego Akiwy zmarło wówczas z powodu zarazy, która ustąpiła tylko na jeden dzień, właśnie w dniu zw. Lag ba-Omer. Dlatego jest to jedyny dzień w ciągu tych 7 tygodni, kiedy dozwolone jest zawieranie małżeństw oraz różne formy rozrywki. Według innej tradycji, tego dnia Bóg po raz pierwszy zesłał mannę Żydom wędrującym przez pustynię z Egiptu do Ziemi Obiecanej i to właśnie stało się powodem ustanowienia święta.

powstało ok. 1932 roku. Liczyło 40 członków, którzy byli podzieleni na 3 gadudim (hebr., bataliony — odpowiednik harcerskich zastępów). Posiadało własny lokal, który w sprawozdaniu prasowym został określony jako „bardzo sympatyczny i ładnie udekorowany”. Natomiast dużą bolączką żydowskich skautów w Muszynie był brak biblioteki. W mieście nie było bowiem księżnicy, która dysponowałaby odpowiednim zasobem książek hebrajskich i żydowskich o treści świeckiej. Snuto wobec tego plany założenia własnej biblioteczki, której użyteczność uzasadniał wspomniany już „wysoki poziom hebraizacji”. Na tle całego galilu (okręgu) tarnowskiego, pod względem liczebności gniazdo muzyńskie można zaliczyć do średnich, bowiem istniały tu dwa duże gniazda w Tanowie liczące 300 członków i w Nowym Sączu

— 150; poza nimi działały też gniazda w Starym Sączu — 40, Wojniczu — 40, Zakliczynie — 40, Żabnie — 30, Krynicy — 50, Grybowie — 55 i Bobowej — tylko 25, ze względu na opór ortodoksyjnych Żydów, wspieranych autorytetem rezydującego tu sławnego cadyka [przywódcy chasydzkiego]

— Bencjona Halberstamma (1873 [1874] — 1941).

Kiedy patrzymy na przeszłość Muszyny, widzimy w niej ośrodek, na którego barwność mieli wpływ przedstawiciele kilku narodowości, wyznań i religii. Jednak konstatacja ta nie wyczerpuje całego bogactwa życia w tym miasteczku przed II wojną światową.

Małym przyczynkiem do tego obrazu jest właśnie zaprezentowana Czytelnikom *Almanachu* grupka młodych idealistów, związana ze skautyniem żydowskim. Zapewne większość z nich została zamordowana przez hitlerowskich oprawców w okresie II wojny światowej. Nie od rzeczy będzie na koniec wspomnieć, że członkowie Ha-Noar ha-Cijoni odegrali ważną rolę w tworzeniu ruchu oporu w gettach okupowanej Polski. W Muszynie jednak z całą pewnością byli oni zbyt nieliczni, by móc podjąć walkę, do której przygotowało ich — podobnie jak ich polskich kolegów — harcerskie wychowanie.



Od autora:

Zapowiedziany tekst drugiej części artykułu „Żydzi muzyńscy wobec Holokaustu” niestety nie mógł być przygotowany do tegorocznego *Almanachu Muszyny*. Szkic ten zostanie zaprezentowany tak szybko, jak

będzie to możliwe.